

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 4-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. G. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Hołd Nieznanemu Żołnierzowi. — Głębokie myśli w mowie Romana Dmowskiego. — Cieniom zmarłych. — Powiatowa Kasa Chorych. — Kuźnica. — Otwarcie stałego teatru „Reduta“ w Rzeszowie. — Rozbudowa miast.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

Nieznanemu Żołnierzowi w hołdzie.

Ze szczytów odwiecznych polskich świątyń i wyniosłych katedralnych wieżyc z Wawelem na czele, czy ze skromnych dzwonnicy wiejskich kościółków, z ubogich kaplic przydrożnych, jak Polska długa i szeroka, odezwią się w d. 2 listopada dzwony — z miast i siół. Bogaci i ubodzy, wieśniak, robotnik, mieszczanin, inteligent, pospieszą tłumnie na nabożeństwo, wezmą udział w pochodach i wpatrzą się w zjawę, jaka przesunie się po ziemi polskiej...

Wśród uroczystej ciszy, wśród echa serc całego narodu, w uwielbieniu ócz i hołdu dusz, wysoko ponad powszedność, prozę życia, ponad burzetarę i niepokojów, ponad myśl i dążenie, aż tam, gdzie panuje świętość, wznosi się trumna ze szczątkami Nieznanego Żołnierza.

Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej pójdzie w hołdzie za jeszcze dziś większym Majestatem, będącym dla nas symbolem ofiary i poświęcenia się dla miłości Ojczyzny, tężny narodu i zbrojnego zwycięstwa.

Pójdą za trumną duchy królów, wojewodów, wywołane głosem Zygmunta, hetmany i husarze, cała przeszłość świetna w błysku zbroi i trzepocie chorągwi — pobiegnie wspomnienie czynów żołnierza z pól Chocimia, czy Wiednia, z rubieży kresowych, zagrają trąby pieśń Bogarodzicy, nadlatuje potężny niezawodzący akord legionów włoskich „Jeszcze nie zginęła“.

Wstały duchy z mogił, rozsianych po całej Polsce — to bracia „Nieznanego“, bliźnia krew, cel i ofiara — kroczą i ci z pod Ostrołęki, Grochowa i Stoczka, suną starcy i dzieci z 63-go, otula trumnę wizja najdroższego wodza, tej dumy narodu, Kościuszki, błysnęła kosa druha-poprzednika Głowackiego, a towarzyszy i przyjaciel z zastanych trupami pól z pod Warszawy skrwawione, płomienne radością, zwraca swe oblicze.

Idzie za trumną niedola żołnierza i tułaczka, przewala się ból i jęki, łka żal matek za synami, wydziera się tęsknota żon i rodzeństwa, lecz huczy i pieśń triumfu i dni

chwaly ostatniej obrony Lwowa, cudu nad Wisłą, zwycięstwa nad przemocą.

W tym pogrzebowym obrzędzie przeniesienia zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy i umieszczenia ich tam, jako największej świętości narodowej, zawierają się tak potężna wymowa serca, że chwilę tę, jaką przeżyje naród polski, musimy zaliczyć do największych w obecnej dobie.

Tak — bo imię Twoje, żołnierzu polski, „nie przeszło jak błyskawica“, nie będzie „jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia“, ale tam z wyżyn trumny szczątki Twe kryjącej, zwoltywać nas nie przestanie dźwiękiem harfy Derwida do tych wyżyn poświęceń i ofiary, do jakiej Ty się wzniosłeś.

O Tobie można powiedzieć, że:

*Toć wzrosłem w waszą kość i krew
Jako jemiota w miazgę drzew
Postokroć Wami jestem żyw
Postokroć duchem jestem wasz
Oto wam zdaję ślub i straż!*

Tak — duchem byłeś nasz i będziesz, pamięcią w krew naszą wzrosłeś, a straż masz trzymać tam w zaszczytnym, sercami wykopanym Ci grobie, gdzie każdy Polak z czcią przed prochami „Nieznanego“ uchylając czoła, ma się sam siebie zapytać, czy dopełnił ślubu, jaki na niego poczucie narodowe i miłości Ojczyzny wkłada.

A miasto Rzeszów i powiat w tym zespole i wymowie uczuć całej Polski dla Ciebie, Nieznany Żołnierzu, nie pozostanie w tyle.

Przed płytą, czy w kościele na nabożeństwie, stać będzie modły, rzuci Ci swe serca, a przed Majestatem swym postawi z dumą te matki, które stąd swych synów Ojczyźnie ofiarowały, żony, które straciły mężów, przesunie przed Tobą ból i cierpienie przejścia i ofiary dla Ojczyzny dzieci rzeszowskich.

Zarzuci Rzeszów na Twą płytę całun, skąpany w purpurze krwi tych wszystkich, którzy stąd i z powiatu poszli w bój o wolność zmartwychwstałej Polski i tych, których imiona na tablicach Zakładów naukowych jaśnieją i tych, którzy leżą na cmentarzu naszym wyniesieni ze szpitali po miesiącach mąk i cierpień i tych, których wychowała chata, czy warsztat rzemieślnika — bo drodzy nam są żywi, godni współczucia, jako inwalidzi święci, jako polegli za wielką sprawę.

Oddamy Ci hołd w uroczystym pochodzie, a kiedy zadrzy ziemia od rytmicznego turkotu kroków piechoty, gdy rozlegną się echa trąbki ułańskiej, lub zadudnią armaty, to myśl nasza i uczucie poderwie się, jak ptak skrzydlaty, wybiegnie pełne radości na spotkanie żołnierza polskiego, który jest spadkobiercą Twych o „Nieznany“, zasad, zawartych w obowiązku poświęcenia życia za Ojczyznę.

R. K.

Mowa Romana Dmowskiego

na Zjeździe Z. L. N. w Warszawie.

Ze względu na głębokość myśli, szerokość ujęcia sprawy i doniosłość tematu podajemy tę mowę (w skróceniu).

Gdy się przed wojną myślało o Polsce, jako o całej Polsce, we wszystkich trzech dzielnicach, to stąd wynikało dążenie do politycznego jej zjednoczenia i do politycznej jej niezawisłości. Dążenie, które już przy pomocy Bożej urzeczywistniliśmy. Gdy się myślało o Polsce we wszystkich jej warstwach, to się odbiegało od różnych interesów poszczególnych, a miało się jeden interes Ojczyzny, interes Polski na myśli i w dążeniach swoich.

Pierwsza podstawa jest już wymurowana, już Polskę niepodległą mamy. Ale na ten drugi fundament chciałbym położyć nacisk, na tę ciągłą myśl o interesie Polski jako całości, o interesie narodu, nie o interesie tych czy innych jego czynników.

Gdyby społeczeństwo nasze było dobrze zrozumiało tę naszą podstawę, gdyby społeczeństwo było się tem należycie przejęło — to nie byłoby nam dziś tak źle, jak jest w tej chwili, bo jest bardzo źle, a ja się boję, że będzie jeszcze gorzej.

Trzeba było po odbudowaniu Polski formalnem, po odbudowaniu przez Traktat Wersalski, wspólnymi siłami od początku tę Polskę, jako całość, budować.

Jakżeśmy pojęli państwo polskie po jego odbudowaniu? Jak każdy z panów tak sobie pomyśli, rozejrzy się bo widział, czy nie stwierdzi, że my tylko rozumieliśmy, że odbudowane państwo polskie to nie jest ustawiona misa jadała, na którą tylko rzucić się i jeść z niej trzeba. Wszystko już jest zrobione, teraz tylko trzeba jeść, kieszonie sobie napychać, bo jest Polska. 95 procent Polaków tak Polskę rozumiało, a może i więcej. Zaczął się wyścig do koryta, wyścig interesów, wyścig ambicji. Każdy uważał, że Polską może rządzić; każdy uważał, że jest powołany na dygnitarza, każdy uważał, że powinien zrobić majątek na tej Polsce. Mielśmy przez kilka lat widowisko tego wyścigu, aż nareszcie przyszła dzisiejsza chwila i wszyscy ci, co się ścigali i ci, co się nie ścigali, poczuli pustkę w kieszeni, jeszcze nie w żołądku, ale może jeszcze i to poczują — i są zawiedzeni: „E! to taka Polska, to ja się nie bawię“.

Tymczasem, jeśli tak dobrze się zastanowić nad położeniem, jakie było przed wojną i nad położeniem, jakie się wytworzyło po wojnie, to wcale pola do takiej zabawy nie było i za tę właśnie zabawę dziś bardzo ciężko płacimy.

Myśmy się wzięli do pracy, lecz do szastania pieniędzmi, prywatnie, czy publicznie. Weźmy gospodarstwo naszego państwa — cośmy nie powprowadzali w tem państwie! Każdy Polak był przekonany, że nam cały świat będzie zazdrościł tych urządzeń. Jakbyśmy byli najbogatszym

narodem w świecie, który chce wszystkie najdroższe urządzenia u siebie mieć! Wszystko tośmy robili. Wydawaliśmy pieniądze na prawo i na lewo. Jak kto nie miał zajęcia, mówiono mu: chodź na urzędnika państwowego, zrobimy cię urzędnikiem.

Nie tylko jednak sypaliśmy pieniędzmi, rozrzutnie prowadziliśmy gospodarkę, ale za wielu myślało jeszcze o tem, ażeby do tej szklaneczki lemonjady, swoją słomkę wstawić i ciągnąć tę lemonjadę państwową.

Należało od pierwszej chwili, jak państwo polskie powstało, powiedzieć sobie; trzeba zaspokoić wszystkie potrzeby państwa najniezbędniejsze, ale tylko najniezbędniejsze, nie puszczając się na żadne reformy państwa najpostępowsze itd., ale wydawać najskromniej i najniezbędniej. Niechby nasi ministrowie przy sosnowych stolikach siedzieli, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas więcej szanowano zagranicą.

Z drugiej strony, każdy prywatnie winien był sobie powiedzieć: jaknajskromniej będę żył. Będę jaknajbardziej oszczędzał, pracował, wyrabiał ręce po łokcie, a wiedzy się ta gotówka z oszczędności sygnie i będzie mieli za co na tem naszym dziedzictwie gospodarować. Gdybyśmy byli tak pojęli nasze zadanie, to dziś nie byłoby tak źle, jak jest.

Ale dobrzeby nie było, bo w Europie się zmieniły dwie rzeczy: pierwsza, że Europa zaczęła ubożeć, jako całość, że wytwórczość europejska zaczęła się zmniejszać. Stało się to dlatego, że najpierw Europa przez wojnę zbiedniała i rynek europejski się zmienił, a powtóre, że w innych częściach świata zmniejszył się pokup na towary europejskie, że powstał przemysł w tych krajach, które dotychczas tylko kupowały, Europa po wojnie dowiedziała się, że nie może już tyle wytwarzać i tyle pieniędzy z innych części świata ściągać, a jak się dziś okazuje z roku na rok jest gorzej.

Więc, jeśli ta część świata, w której my żyjemy, ubożeje, idzie na dziady, to trudno, żebyśmy mogli się bardzo bogacić. To się na nas powinno mniej odbijać, bo nie jesteśmy tak bardzo przemysłowym krajem, jesteśmy krajem przeważnie rolniczym, a dziś największe niebezpieczeństwo grozi krajom przemysłowym, ale to się odbije na położeniu wszystkich krajów Europy. Nie chcę panów ludzić, nie jesteśmy dziećmi, najtwardszą, najtragiczniejszą prawdę musimy sobie w oczy powiedzieć: będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej — bądźmy na to przygotowani, nie obiecujmy sobie, że na przyszły rok będzie wszystko dobrze.

Druga zmiana polega na tem, że podczas wojny światowej ogromnie wzrosły dążenia rewolucyjne w Europie. Przeciętny człowiek w Europie, przeciętny zwłaszcza robotnik fabryczny, wyszedł z tej wojny o wiele większym rewolucjonistą, niż w tę wojnę wszedł. I te dążenia rewolucyjne, antykapitalistyczne, takiej nabrały siły, że wywarły presję na politykę rządów i polityka rządów musiała pod tym względem wielkie ustępstwa porobić i iść w kierunku antykapitalistycznym. Jakkolwiek rządy są w rękach obrońców kapitałów, to jednak są nad zniszczeniem kapitałów. I dziś idzie w Europie drogą politycznych zmian niszczenie kapitałów. (Dok. nast.).

„Kuźnica“.

Walne Zgromadzenie udziałowców „Kuźnicy“ odbyło się dnia 22 października br.

Na ogólną liczbę 7 553, na Walnem Zgromadzeniu reprezentowanych było niespełna 6.000 udziałów. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej p. Jędrzejowicz. Imieniem Dyrekcji złożył sprawozdanie z czynności tejże za ubiegły rok administracyjny i ze stanu interesów Spółki p. inżynier Zbyszewski.

Ze sprawozdania tego okazało się, że brak kredytu i wogóle gotówki, oraz nadmierne podatki, jak wszystkim

innym przedsiębiorstwom tak i Kuźnicy, dały się w minionym roku administracyjnym we znaki i stanęły na przeszkodzie jej rozkwitowi, ku czemu wszelkie inne warunki posiada.

Mimo trudnych warunków Kuźnica dopełnia skrupulatnie swoich zobowiązań, zwalcza stale krisis, nie ograniczyła liczby robotników, ani godzin roboczych i stały wykazuje rozwój.

Dowodem tego fakt, że w ostatnim roku administracyjnym Kuźnica zakupiła na ulicy Batorego wielką dwupiętrową realność Wachtłów za cenę 8.300 dolarów i takową w całości uściła.

Kilka ubikacyj, które w niej się opróżniły, służą na pomieszczenie robotników.

Ponieważ maszyny Kuźnicy i kuźnia mieszczą się dotychczas w budynkach drewnianych, do tego celu się nienadających, przystąpiła Dyrekcja w tym samym roku administracyjnym do budowy nowej kuźni murowanej z młotem mechanicznym, która już jest ukończoną, oraz do budowy nowego wielkiego budynku murowanego na pomieszczenie warsztatów maszyn, oraz kancelarii. Okazały ten budynek doprowadzono pod dach, a oddanie do użytku nastąpi na wiosnę.

W odlewni urządzono żóraw ruchomy, umożliwiający przyjmowanie nawet cięższych robót, przeważnie kolejowych i zaoszczędzono znacznie na kosztach produkcji.

Ze sprawozdania Dyrekcji okazuje się także, że Kuźnica otrzymuje liczne zamówienia zewsząd między innymi z Łodzi, Częstochowy, Dyrekcji kolei, browaru okocimskiego, hr. Potockiego, budowy kolektora prawobrzeżnego Wisły, a wiele dla braku personelu i odpowiedniego kapitału obrotowego musiała odmówić. Z czystego zysku 21.000 Zł przeznaczono 15-100 na 10% dywidendy, 3.000 Zł na remunerację dla personelu, a 2000 Zł do funduszu rezerwowego.

O teatrze „Reduta“ w Rzeszowie. (Interwiew).

Mając sposobność zobaczyć się z kierownikiem naszej młodej scenki, prosiłem go o udzielenie informacji dla naszego pisma.

Z największą chęcią — brzmiała odpowiedź — porozumienie się z publicznością, to najważniejszy moim zdaniem cel i istota teatru.

Cieniom zmarłych.

Między żywymi i zmarłymi pamięć, jak welon żałobny ciągnie się długo, długo zależnie od stosunku, jaki ich wzajemnie łączył i głębi uczucia, a więc ogromu straty.

Rdzawe łańcuchy prozy życia, troska wiecznie żrąca pozwalają często ledwie na przelotną myśl o zmarłym lub cichy płacz w kąciku mieszkania, na dorywcze pobiegnięcie na cmentarz, lub jęk westchnienia przy pacierzu.

I aż dopiero w Dniu Zadusznym zapala się ogólnoludzkie ognisko zespołu pamięci dla ukochanych, najdroższych cieni, idą w niebo dymy kadzidel ofiarnych, słychać poszum tysięcy kornych modlitw za dusze zmarłych.

„Boże bądź jej, bądź jemu miłościw“, zadzwięczy silniej z ust czyichś, o twardą posadzkę uderzy głowa starca, w rozpaczonym ruchu błagania rozkrzyżują się ręce, uleci pod sklepienie szloch matki, drobne dłonie zatkną świecę przy posągu Bożej Rodzicielki... a gdy przy ołtarzu zabrzmie ponure requiescant, głowy wszystkich, wspomnieniem podcięte, chylą się niżej i niżej... szept modlitwy idzie po tłumie z pragnieniem przebicia niebios i wyjednania słowa przebaczenia u Stwórcy.

Od południa już spieszą wszyscy na cmentarz z wieńcami, temi symbolami pamięci, zaklętymi w kwiat żywy, czy sztuczny — niedługo szereg grobów zamigoce światłkami, zajaśnieją główne aleje, przebija się z ciemności

— Jakież są panów nadzieje rozwoju teatru w dzisiejszych ciężkich czasach?

Zdajemy sobie sprawę z trudności finansowych z powodu zubożenia społeczeństwa. Ale z drugiej strony właśnie w takich czasach szeroki ogół pragnie ukojenia i szuka sposobności oderwania się od trosk codziennego życia. Im więcej szarzyzny życia i trosk rzeczywistości, tem większe pożądanie iluzji i poezji.

Lecz, czy rzeczywistość nie przeczy temu, gdy wielkie teatry świecą pustkami na widowni i prawie wszystkie przeżywają kryzys deficytowy?

Sądzę, że więcej winy po stronie teatru, niż po stronie publiczności. Dzisiejszy teatr nie umie trafić do serc słuchaczy. Wysila się w kierunku sztuki aktorskiej, lub wystawy, mniej szuka ideowej strony, jaką jest podbój widowni. Zresztą zdaje mi się, że teatr przestał być instytucją, dostępną tylko pewnym sferom, lub pewnym środowiskom, ale w dzisiejszej epoce demokratyzacji winien być dostępnym dla wszystkich i we wszelkich środowiskach.

Skupienie teatrów po stolicach i aktorów na wielkich scenach ograniczyło działalność teatru tam, gdzie on może najmniej potrzebny. Wytwarza to przesyt. Przyszłość teatru jest na prowincji.

Czy jednak mniejsze środowiska są w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości publiczności, bez której, jak Pan wspominał, teatr traci rację bytu?

Dlaczego nie? Jeżeli Przemysł, Nowy Sącz, Stanisławów są w stanie utrzymać swoje scenki, dlaczegoż nie mogłyby Rzeszów?

A w jakim sposób zamysłacie Panowie podbić tę publiczność, ażeby teatr stał się dla niej potrzebą życiową?

Jak? Rozbudzić drzemiące w duszy naszej pragnienia dobra, piękna i ideału. A to może zrobić umiejętnie dobrany repertuar i poświęcenia się tych ochotników, którzy przy ołtarzu sztuki sprzysięgli się pracować.

Właśnie o repertuarze chciałbym zasięgnąć informacji.

Tak — repertuar. Repertuar jest zawsze jeden; wybór sztuk dostosowany do warunków scenicznych. Zostawmy eksperymencie wielkim teatrom; sami chcemy oprzeć się na wypróbowanych utworach, które nie zawiodą nigdy. A jeśli rzeczywistość nie wesoła, a nawet smutna, to niechaj przynajmniej w teatrze przez te dwie godziny rozlega się śmiech chociażby to był śmiech przez łzy. Fredro, Bliziński, Bałucki, Rittner, Zapolska, Perzyński, oto ci, którzy znali

błysk świeczek, lampek, tych ogników, mówiących o prastarych naszych wierzeniach, tak pociągających oczy w mrokach wieczoru listopadowego.

Tu klęczy wieńcem pięć postaci, ubranych w czarne liche sukienki i wytarte płaszczyki, przytulone do starszej siostry, zbite w gromadkę, wystraszone i niepewne, jak to stadko wróbli, złowionych w potrzask.

„Zmówcie za tatusia i mamusię Ojciec nas i Zdrowaś — odzywa się z łkaniem starsza siostra. Z ust dziecięcych płynie modlitwa skargę i rozpacz kryjąca i żal bezbrzeżny do tego losu, który je teraz w potrzasku twardego życia pozostawił.

Tam na ławeczce siedzi zadumany starzec, przychodzący wiernie i wytrwale nie tylko w Dzień Zaduszy na grób żony — z półcienia wynurza się blada twarz dziewczęcia, mówiąca o przedwczesnej stracie ukochanego, tam przed skromnym krzyżykiem dwoje rodziców układa na grobie kwiaty dla dziecka, niedawno zmarłego — targnie powietrzem szloch i głębokie westchnienie, idzie w głąb grobów skupienie ludzkiej pamięci, wyciąga siłą uczucia i wspomnień drogie postacie, tworzy z nich na tę chwilę obrazy w przeszłość oprawione, ogrzewa ciepłem swego serca, chciałoby nigdy się nie rozstać, gorącym pragnieniem wskrzesić je do życia.

Ale ileż także od żywych płynie w głąb grobów pragnienia zajęcia tam jak najprędzej miejsca, ilu zazdrości

scenę i rozumieli publiczność. Zamyślamy rozpocząć „Spadkobiercą” Siedleckiego, przygotowując równocześnie „Dom otwarty” Bałuckiego. W dalszym planie „R. H. inżynier”, „Oczy księżniczki Fatmy” a na Boże Narodzenie „Zemsta”. „Złoty wiek rycerstwa” Marlowe’a, „Dobrze skrojony frak” Dregelyego, „Świderek” Nikodemiego, Caillavet i Flers, Szaniawski...

A kiedyż panowie myślicie otworzyć „Redutę”.

W pierwszych dniach listopada. Na razie co dwa tygodnie premjera. Musimy robić za dwóch. Ale przykład działa. Wierzymy, że pierwsze powodzenia pomnożą nasz zespół. Niech zresztą o tem rozstrzygnie publiczność. Trzy pierwsze miesiące uważać będziemy niejako za rodzaj próby, czy teatr w Rzeszowie okaże się potrzebny i czy potrafimy uczynić z niego konieczność życiową.

Czy więc uważacie panowie, że horoskopy są dla „Reduty” korzystne?

Tak, bezwzględnie tak... ożywił się rozmowca. Zainteresowanie jest, zespół rozpoczął pracę z zapałem. Ze strony Sokoła spotkaliśmy się z jak największą życzliwością. Sokół przeprowadza inwestycje na scenie, rozszerzając ją i technicznie przygotowując do potrzeb teatru. Zwyczajnie pobłażliwie traktujemy teatry amatorskie, a jednak na takiej głuchej prowincji kryją się nieraz zapoznane, a prawdziwe z Bożej łaski talenta. Dziś, kiedy zawód aktorski niestety się etatyzuje, kiedy z powołania staje się dochodowym zajęciem, może w zespole amatorskim ukryją się zapał i poświęcenie dla sztuki, a to jest bogini, która wymaga ofiary. I może, może nieszczyśny królówic duński, wypędzany ze stołecznych desek wielkiego teatru przyjdzie błędzić po owej tak często ośmieszanej prowincji, by snuć swoje nierozwiązalne rozmyślenia nad „być albo nie być”.

Reporter.

Przyp. Red. Oby zapał i przewodnie idee dały w poparciu publiczności to zadowolenie kierownictwu i członkom, na jakie inicjatywa ich zasługuje.

Powiatowa Kasa Chorych.

Wszyscy wiemy, w jak wprost strasznych, urągających higienie i przepisom sanitarnym warunkach, urzędowała Pow. Kasa Chorych, jak ciśli się potrzebujący pomocy, wzajemnie zarażali, jak mogła wogóle odbywać się praca

dzisiaj zmarłym. Potwór walk życiowych, przejść ciężkich, zawodów, chorób, zgryzoty i nędzy szarpie tak bezlitośnie jednostki, tak osłabia wolę i hart ducha, że z błaganem wyciągają one ręce ku widmu śmierci, a cisza cmentarza i grób ziemny nie strachem, ale ukojeniem je napęlnia.

I dlatego w tym dniu królowania zmarłych nie zapominajmy i o żywych. Skromny wieniec z choiny i kilka świeczek zadośćuczyni symbolowi widomej pamięci, odpowie potrzebie uczucia — a ofiara pieniężna dana na ulżenie nędzy żywym, odpowie znowu potrzebie serca ludzkiego, dziś tak wzruszonego, a ucieszy dusze zmarłych.

Z zaświatów spoglądają one dziś w dniu zadusznym na ziemię, z której odeszły — może również z twardych okropnych warunków życiowych — a tu spoglądają na nas również łzawę oczy z Gniazda sierociego, wyciągają się ku nam szczupłe rączki, przemawiają blade twarze — w oknach przytułku dla starców przesunie się sieć zmarszczek, poruszą się bezżebne szczęki, wyciągnie się dłoń trzęsąca — na ulicy szarpnie uczuciem ludzkim skulona postać biedaka, a nieopalane nory mieszkaniowe, wionące wilgocią i zimnem, wnoszą niemą prośbę o ofiary na opał dla biednych, o grosz dla Wincentego à Paulo, czy Ochronki.

Pamiętajmy, że łyzy wylane za ukochane cienie ulgę sprawią, błogość i ukojenie przyniosą, lecz łyzy, które obrzemy tu na ziemi ofiarą pieniężną, dadzą dowód, że cudowne przykazanie Chrystusowe miłości wnikło w nasze serca, a poczucie społecznego obowiązku w cichy, wydatny czyn zamienione.

R. K.

biurował! Zdawało się, że wobec braku funduszy fatalizm ten trwać będzie długo, że narzekania coraz większe przy wzmagających się agendach Kasy tem większą będą mieć podstawę słuszności wobec niemożności zaradzenia.

Lecz energiczny komisarz rządowy, p. Czarnik, widząc te braki, postanowił zaraz po objęciu urzędowania wyteżyć swe starania w kierunku zaradzenia złemu. Energia, przejęcie się i zabieg odniosły skutek.

Przez wprowadzenie pewnych oszczędności zebrał, jak z początku małe fundusze, bo około 10.000 Zł i temi po ułożeniu pewnego planu finansowego zakupił dla Pow. Kasy Chor. budynek, własność żyda, dawniej tzw. „Grand Hotel” za cenę 14.000 dolarów. Przy podpisaniu kontraktu Kasa była w możności zapłacić 4.000 dol., reszta zaś miała być spłacalna w ratach miesięcznych po 1000 dol. Aby jednak przez ewentualną dewaluację nie narazić Kasy na stratę p. Komisarz, dzięki swym zabiegom i staraniom uzyskał przy poparciu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, w szczególności p. Dyr. Dr. Szkodzińskiego, oraz Minist. Pracy i Opieki Społ. pożyczkę w P. K. O. w Warszawie w wysokości 40 000 Zł, spłacalną w ratach miesięcznych po 2.000 Zł. Dzięki więc tak szczęśliwemu rozwiązaniu kwestji finansowej — nie narażając interesów i samej Kasy, względnie ubezpieczonych — Kasa Chorych zdobyła duży majątek dla siebie, zakupiony drobnymi oszczędnościami, weszła w posiadanie budynku, w którym może wygodnie pomieścić swoje biura i ambulatorja i będzie mogła obecnie spokojnie spełniać ku pożytkowi społeczeństwa swe zadania, ustawa o ubezpieczeniu jej przekazane.

Zakupiony budynek po odpowiednim przeprowadzeniu adaptacji w zupełności nadaje się do umieszczenia biur i ambulatorjów i ogół chorych nie może dziś narzekać, że Kasa jest właściwie, jak przedtem nieraz i to słusznie dawało się słyszeć, siedliskiem chorób i zarazków!

Jak się dowiadujemy, Komisarz rząd. p. Czarnik, po tak szczęśliwym doprowadzeniu dzieła zamierzonego do skutku, urządza poświęcenie tego budynku 31/10 br. o godz. 10 rano, a w uroczystości tej spotka się z uznaniem wszystkich, którym rozwój tej placówki leżał na sercu. Zasługa tem większa, że zakupiony budynek wydobyto z rąk żydowskich — zniesiony więc został lokal o życiu nocnem, pełnem demoralizacji, a powiększony zato dorobek narodowy.

Z uznaniem należy również podnieść zasługi dla stworzenia tego dzieła p. Dyr. Dr. Szkodzińskiego, który szedł po linii zamiarów p. Czarnika, popierał je i na przeprowadzenie powyższej transakcji tak kupna kamienicy, jakoteż i zaciągnięcia pożyczki zezwolenia swego udzielił.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Co szósty człowiek procesuje się.

Ze statystyki, przytoczonej w Sejmie przez Ministra sprawiedliwości dowiadujemy się, iż w roku zeszłym sądy polskie rozstrzygnęły 4,165,000 spraw we wszystkich instancjach. Wypada z tego, że co szósty człowiek w Polsce wiedzie proces. Sędziów mieliśmy w tym czasie 2,284, czyli na jednego wypadało 1,780 (w niektórych okręgach 3,000) w ciągu roku.

Widoki lotnictwa w Polsce.

Widoki lotnictwa przedstawiają się wspaniale. Komunikację powietrzną utrzymują w Polsce trzy towarzystwa: dwa polskie, oraz jedno francusko-rumuńskie.

Z towarzystw polskich „Polska Linja Lotnicza Aero-lot” S. A. istniejąca od roku 1922 obsługuje linje: Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Kraków, Kraków-Lwów oraz Kraków-Wiedeń, w najbliższej przyszłości zaś uruchamia połączenie z Gdańską via Puck, Malmö

Bornholm, do Kopenhagi oraz ze Lwowa via Czerniowce, Jassy, Gałac z do Bukaresztu.

Centralne położenie naszego kraju, oraz równość terenu stawiają nas w rzędzie państw najbardziej uprzywilejowanych, gdyż nad naszymi terenami muszą iść wszystkie drogi komunikacji powietrznej z Zachodu na Wschód, z Północy na Południe.

Pierwszy Walny Zjazd Zawodowego Związku Artystów Baletu i Nauczycieli Tańca Rzeczypospolitej Polski odbył się niedawno w Warszawie. Zjechali się na ten Zjazd delegaci ze wszystkich dzielnic Polski. Uchwalono między innymi wnioskami: 1) bezwzględną walkę z tańcami murzyńskimi jak: Shimmy, Sambo, Tlupa-Sluppa, Creolo etc. a uczenie, oprócz naszych tańców narodowych, przede wszystkim One-Stepa, Nowego Foxtrotta, Tango Moderno, Blusa, Bostona, oraz clou sezonu, przepiękną Floride, która szturmem bojowym zdobywa Europę i Amerykę. Tańce, o których mowa, odznaczają się dystynkcją, elegancją i estetyką. 2) Aby przeszkodzić szerzeniu się zgnilizny i pornografii na dancingach, uchwalił Walny Zjazd zwrócić się do M. S. Wewnętrznych z prośbą, aby każdy dancing musiał mieć kierownika, którym może być tylko członek Z. Z. A. B. N. T. Rzeczypospolitej Polskiej. Wreszcie więc będą wyrugowane murzyńskie, nieestetyczne tańce, deprawujące tak naszą młodzież. Tegoroczne, nowoczesne tańce przynoszą chlubę ich kompozytorom.

Opinia amerykańska o żołnierzu niemieckim.

Z N. Jorku donoszą, że przed kilku dniami ukazało się na półkach księgarskich nowe wydanie słynnej encyklopedji amerykańskiej „Des Standart Dictionary”, w którym czytamy dosłownie w określeniu słowa Hunnowie, co następuje:

„Hunnowie — członkowie barbarzyńskiej azjatyckiej rasy, która uczyniła najazd na Europę w IV wieku po Chrystusie, niszcząc kulturę i cywilizację europejską. W znaczeniu nowoczesnym są to żołnierze niemieccy, zwani „les boches”, bandyci lub rewolucjoniści”.

Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, p. Maltzahn interwenjował u rządu waszyngtońskiego przeciwko rozpowszechnianiu nowego wydania tej encyklopedji. Krokiem swym zrobił jej znakomitą reklamę.

Rozbudowa miast.

Opublikowane zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrami: Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych i Reform Rolnych w sprawie wykonania niektórych artykułów ustawy o rozbudowie miast.

Rozporządzenie między innymi reguluje sprawę odstępowania gminom miejskim gruntów i zabudowań państwowych zbędnych dla potrzeb państwa, a potrzebnych dla miast. W myśl rozporządzenia żądanie gmin miejskich o odstąpienie gruntów i zabudowań państwowych musi być uzasadnione programem rozbudowy miasta, uchwalonym przez Radę Miejską, względnie gminną na okres wskazany w ustawie, na podstawie prawomocnego planu zabudowy względnie regulacji.

Grunty i zabudowania państwowe, przeznaczone na ogólne potrzeby miasta, będą odstępowane gminom miejskim bezpłatnie z wyjątkiem gruntów, które przeszły lub przejdą na Skarb Państwa drogą wywłaszczenia zgodnie z ustawą o reformie rolnej, a które będą odstępowane gminom po cenach ich nabycia.

Grunty państwowe, przeznaczone na cele budowlano-mieszaniowe, będą odstępowane gminom odpłatnie na warunkach, które określi każdorazowo Rada Ministrów, przyjmując przy ustalaniu wysokości ceny sprzedażnej wartość szacunkową gruntów odpowiednio obniżoną w zależności od możliwości płatniczej gminy, oraz rozmiaru jej potrzeb mieszkaniowych.

Odstępowanie przez gminę osobom fizycznym i prawnym gruntów nabytych od Państwa, będzie mogło być dokonywane przez gminę pod nadzorem M-stwa Robót Publicznych, które ustali maksymalną cenę gruntów.

Wrazie nieużytkowania przez gminę miejską gruntów odstępowanych przez Państwo na potrzeby mieszkaniowe, w terminie oznaczonym w akcie kupna sprzedaży, Skarb Państwa może objąć je ponownie w posiadanie za zwrotem ceny kupna.

Żądania Związków komunalnych o odstąpienie im gruntów państwowych na cele budowlane, winny być zgłaszane do M-stwa Robót Publicznych w porozumieniu z właściwą gminą miejską.

ANALFABETYZM W POLSCE.

Pomimo wyteżonej w młodej Polsce pracy oświatowej, jesteśmy krajem analfabetów, Ostatnie obliczenia stwierdziły, że mamy jeszcze 50 proc., t. j. 13 milionów analfabetów. Czyż wobec tego można stanąć w rzędzie oświeconych państw zachodu?

Smutne te cyfry dowodzą, że do walki z analfabetyzmem musi stanąć nie tylko Rząd, lecz całe społeczeństwo. Społeczeństwo nasze wzorem innych kulturalnych narodów, musi przyczynić się do tej walki środkami materialnymi i wydatnie ją poprzeć.

Dzieje się tak we wszystkich cywilizowanych państwach. W bogatej Ameryce i Anglii państwo składa oświatę na barki czynników autonomicznych i społecznych. W Danji, gdzie oświata pozaszkolna doszła do niesłychanych rozmiarów, w r. 1920 było czynnych aż 61 uniwersytetów ludowych, utrzymywanych wyłącznie przez społeczeństwo, państwo zaś łożyło na nie nieznaczne sumy i miało nad nimi nadzór. Rozumiemy też teraz zdarzenie, opisane w oburzeniem przez dzienniki duńskie: Przed kilkunastu dniami zgłosił się do milicji, jako ochotnik, młodzieniec, doskonale fizycznie rozwinięty i dość inteligentny, gdy mu jednak kazano podpisać umowę, oświadczył, iż nie umie czytać i pisać. Wiadomość ta rozbiegła się szybko po kraju, a opinia publiczna zażądała śledztwa w tej drażliwej sprawie.

Do odpowiedzialności pociągnięty został nauczyciel wiejski, który zaniedbał swój obowiązek i przeoczył, iż jeden z chłopaków, należących do jego gminy, nie uczęszczał do szkoły.

Nie pomogły usprawiedliwienia, iż w czasie wojny światowej mógł się zdarzyć taki wypadek.

Nauczyciel dostał natychmiastową dymisję.

Tak jest w Danji! Kiedy będzie tak u nas?

To samo jest w Szwecji, Norwegji, Belgji, Niemczech, a w Japonji dekret o nauczaniu powszechnem tak mówi: „Do tego czasu osoby poświęcające się nauce, czekały, aby o ich wykształceniu myślało państwo. To pogląd zgoła mylny, aczkolwiek oparty na zapatrywaniu wieloletniej przeszłości. Dzisiaj każdy człowiek powinien się starać o zdobycie wiedzy własnym wysiłkiem”.

W Polsce tylko myślą i żądają inaczej. U nas od czasu odzyskania niepodległości ustaliło się mniemanie, że każdy obywatel ma prawo nieomal wszystko otrzymywać od państwa darmo. Tymczasem rzecz ma się inaczej: państwo musi być utrzymywane przez obywateli.

Na budowę przeto gmachu tej największej i najpewniejszej przyszłości — oświaty składać się musi całe społeczeństwo. Jeżeli na ten wysiłek zbiorowy nie zdobędziemy się, pozostaniemy poza cywilizowanymi narodami — pozostaniemy analfabetami.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Spełniając miły obowiązek, składam imieniem 20 pułku ułanów jak najgorętsze podziękowanie całemu społeczeństwu rzeszowskiemu za tak liczny i życzliwy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru, ctiarowanego naszemu pułkowi przez Obywatelski Komitet.

Dziękujemy Świetnej Radzie powiatowej, Świetnej Radzie gminnej i wszystkim tym instytucjom samorządowym publicznym, oraz obywatelstwu, które było łaskawe przyczynić się do umożliwienia sprawienia sztandaru.

Dziękujemy Wbnemu Duchowieństwu, oraz reprezentantom władz i urzędów państwowych i samorządowych, delegacjom związków i stowarzyszeń, którzy udziałem swym w naszym święcie wojskowym, przyczynili się do uświetnienia naszych uroczystości.

Dziękujemy również Szanownnemu Komitetowi, za jego trudy i pracę przy zorganizowaniu naszego święta.

Rudolf Boyen
pułkownik
Dowódca 20 p. ut.

200

Kronika rzeszowska.

Program uroczystości uczczenia Nieznanego żołnierza w Rzeszowie. 31. X. 1925 wieczorem: Oświetlenie płyty Nieznanego Żołnierza wmurowanej w ścianę Kościoła garnizonowego (Poreformackiego). Orkiestra 17 p. p. odegra kilka utworów. 1. XI. 1925 o godz. 8:30 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, na które zaprasza się wszystkie władze i urzędy państwowe i samorządowe, instytucje, związki, stowarzyszenia kulturalne, oświatowe i narodowe. Po nabożeństwie uroczysty pochód do kościoła garnizonowego, gdzie nastąpi poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza. Kazanie. Przemowa Burmistrza miasta. Defilada przed płytą nieznanego Żołnierza i uwieńczenie jej. 2. XI. 1925 o godz. 11: Msza św. żałobna w kościele parafjalnym.

Towarzystwo Ochrony Zwierząt. Istniało takie u nas przed wojną. Co się z nim stało, czy rozwiązane, czy tylko nie daje znaku życia, niewiadomo. Dość, że o niem nie słyszymy, a potrzeba jego konieczna. By się przekonać, jak jest potrzebne, wystarczy przejść się w dniu targowe, po tak zwanej Kurzej ulicy, aby widzieć, jak mniejszość narodowa ćwiczy się w wyszukiwaniu męki dla tych biednych zwierząt. Widziałem na własne oczy, jak żydek, kupiwszy trzy gęsi, wziął każdą za jedno skrzydło i miósł, przewiesiwszy wszystkie przyz plecy. Że nieomal każda żydówka kupioną gęś, kaczkę, czy kurę niesie za nogi, włócząc często lepkim po ziemi, to jest codzienne zjawisko. 23 i 24 bm. widziałem woźniców wiozących koło szpitala wojskowego po dwie tony popiołu na jednym wozie i okładali batem biedne zwierzęta, nie mogąc takiego ciężaru uciągnąć, iż miało się wrażenie, jakby praczki waliły kijankami przy praniu bielizny, lub wrażenie młocków na klepisku. Tych kilka przykładów aż nadto wystarczy, jak wielce jest potrzebnem Towarzystwo Ochrony Zwierząt. Jeśli takie istnieje, niechże da znak życia — a jeśli nie istnieje, należałoby je zawiązać. W razie nieistnienia, czy nie należałoby je zawiązać przy Towarzystwie „Rozwój”.

Rozwojowiec.

Otwarcie Teatru „Reduta“ odbędzie się w sali „Sokoła“ na odnowionej scenie dnia 7 listopada b. r., t. j. w następną sobotę, o godz. 8 wieczorem. Teatr wystąpi — po raz pierwszy — z 3-aktową arcywesołą komedią A. Grzymały-Siedleckiego pt. „Spadkobierca“, reżyserji Dr. Adama Ruczki.

Sprawozdanie z wyborów w Kasynie z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Uważać na zapalenie gardła! W porze jesiennej i wiosennej bardzo łatwo zapaść można na zapalenie gardła i migdałków. Chorzy i otoczenie zwykle przechodzą nad tą chorobą do porządku, uważając ją za nic nie znaczącą. Zwykle choroba ta trwa 4—6 dni. Czasami jednak przyrzucają się do zwykłego lub pryszczkowego zapalenia zarazki ropne, nadzwyczaj jadowite, które zakażając organizm, w kilku dniach mogą spowodować śmierć. Tylko natychmiastowa pomoc może uratować życie. Śmierć studenta gimnazjalnego Dzióbka, ucznia kl. V gimn. I, którego właśnie zapalenie gardła w trzech dniach zabiło, powinna być przykładem, że zapalenie gardła nie zawsze jest lekką chorobą. Poinformowani przez lekarzy radzimy szczególnie tam gdzie są większe zbiorowiska ludzi razem mieszkających, przy zachorowaniu jednego, aby wszyscy pilnie płukali gardła 3% wodą utlenioną. Śmierć śp. Dziubka niech będzie przestroga dla młodzieży.

Film a „Tydzień Akademika“. Akademicy na wielką skalę zakreśliли propagandę swego „Tygodnia“. W tych dniach wykończono 30 krótkich humorystycznych filmów „trickowych“, które tryskają wesołością, są niestychanie ciekawe, sensacyjn i dowcipnie a umiejętnie reklamują „Tydzień Akademika“ Pomysły filmów, świetnie wierszowane napisy oraz wykonanie zasługują na uwagę. Filmy te demonstrowane będą w stolicy oraz wysyłane na prowincję już w najbliższych dniach. Godnie świadczą one o wesołości młodzieńczej i są utrzymane w ogólnym charakterze tagorocznego „Tygodnia Akademika“. radość, humor, dowcip i radość życia. Filmy akademickie — zaciekawia całą publiczność kinową.

Sprostowanie. W poprzednim numerze zakradła się pomyłka a mianowicie odnoście do nominacji sekretarza „Rozwoju“ ma być p. Stanisława Kalitę a nie p. Marjana Kalitę.

Zamiast wieńca na grób Nieznanego Żołnierza składa Stowarzyszenie zjednoczonych rękodzielników i przemysłowców Grupy IX w Rzeszowie na kościół Poreformacki 10 Złotych.

CZASOPISMA.

„Iskry“. Nr. 43, otwiera artykuł Z. Findeisenówny **Z dziecięcych i młodocianych lat Tadeusza Kaściszki** z widokiem jego kopca w Krakowie. B. Dyakowski opowiada dalej o **Pierwszej wycieczce w Tatry**, J. Szczepkowski o **Niebezpiecznej podróży** za kordon, W. Fiszer o **Zamku w Trembowli**, Nowa powieść **Przygody kapitana Marjusza Kugurdana** zaciekawia oryginalnością pióra. Bardzo dobrą nowością, zapoczątkowaną w zeszycie poprzednim, jest objaśnianie przez A. L. Pochodzenia i znaczenia niektórych wyrazów.

O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie.

Na zlecenie Spółki Akcyjnej Handlowo-Rolniczej „Kooprolna“ Oddział śląski w Katowicach — sprzedane zostaną w domu skladowym firmy Dreiangel w Rzeszowie 100 m³ mąki żytniej 60% Humboldt-muehlen.

Szczegółów udziela kancelarja adwokatów Drów J. Liwy i St. Hakalli w Rzeszowie. 202

Powóz elegancki

bardzo lekki, kryty, okazjynie tanio do nabycia. Bliższa wiadomość 2—2 u p. Stanisława Serwy Rzeszów ul. Podpromie. 198

Sprzedaż — zamiana — kupno

znaczków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rzeszów, Krakowska 27. Ożanowski I. p. przez ganek w godzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta od 12^{1/2} do 2 pp.

**Najpewniejsza
lokata oszczędności**
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
W RZESZOWIE
naprzeciw Dworca kolejowego. 25

MICHAŁ MATERNICKI
w Rzeszowie
ulica 3-go Maja
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 37 —?

**Do uszczelniania
drzwi i okien**

waleczki, kit pokostowy,
gips alabastrowy,

..... poleca

firma SCHAITTER i SKA

w Rzeszowie.

197

Zarejestrowana Spółka Handlowa

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i SKA)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprze-
dajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt
po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie
zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się
faskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy
z poważaniem

126

18—24

J. Grzegorzycyk i St. Kozicki

Zapisujecie się na członków
**SPÓŁDZIELNI
JAJCZARSKIEJ**

zarejestr. z ogr. odpow.

w Rzeszowie

UDZIAŁ WYNOŚI TYLKO 10 ZŁ.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Uzupełniajcie udziały.

PRZYJMUJE OD CZŁONKÓW WKŁADKI NA

Rachunek bieżący
Z OPROCENTOWANIEM 20%

Spółdzielnia jest właścicielką nieruchomości
i przedsiębiorstw.

Przez udziały i wpłaty na rach. bieżący skła-
damy oszczędzony grosz i wspomagamy własny
kapitał obrotowy i rodzimy handel.

FARBUJECIE W DOMU!

Wełnę, jedwabie, plusz i t. p. barwi na
zimno, trwale i tanio,

∴ WILBRAFIX I CITOCOL. ∴

Do nabycia w drogerji

pod



G W I A Z D A

WŁODZIMIERZ REGIEC.

203

Jan Czach
Rzeszów.

ur. 1901 w Świlczy, unieważnia zgubioną
książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U.

199



Niema pracy -- niema kosztów.

Do tej pory zadowalano się końmi dla uprawy roli.

Byłaby to doskonała siła pociągowa, gdyby czas nie był tak drogi, a koszty nie tak wysokie. Dzisiaj, przy jednakowych kosztach i w tym samym czasie, można za pomocą traktora Fordson uprawić obszar trzy razy większy niż końmi.

Używając Fordsona ma się zawsze pola na czas uprawione i utrzymane w doskonałym stanie.

Traktor Fordson umożliwia rozszerzenie gospodarstwa i zaoszczędza pieniądze, gdyż nie kosztuje nic kiedy nie pracuje.

Żądajcie demonstracji od jednego z poniższych upoważnionych przedstawicieli.

Fordson

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

RZESZÓW, BYDGOSZCZ, BORYSLAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJ-
NICE, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE,
KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, OLKUSZ, OSTRÓW (Wielko-
polska), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RADOM, RÓWNE, SANOK, STA-
NISŁAWÓW, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TAR-
NÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkp.), GDAŃSK,
NYTYCH.